

Kruchy, Pełno Myśli (ft. Sobota)

ja nigdy nie chciałem ciebie na własność
różne kroki
arytmia o jedne
przynajmniej myślałem tak dopóki nie zgasło
2 lata ogaru
gdzie teraz jest
wracam do chaty
bo nie chce cię spotkać
się błąkam wieczorem, bo ciągle masz klucz
i widzę po rzeczach że byłaś tu wczoraj
kiedy to widzę trafia mnie
podarte pocztówki zostawiasz na maku
rozrzucone rzeczy, zostawiasz mi ślad
i chce ci go zabrać
a jakoś nie mogę
już nie mam nadziei
już nie wiem co mam
chce byś nie wracała, byś znikła
moje życie jest lepsze bez ciebie
wieczorem znowu gonitwa
zabijam te myśli, jest lepiej bez ciebie
i kiedy wracają
odpałam Tindera
wychodzą na wieczór się napić, bo
rap moje życie
freestyle, odpałam Elvisa, rock'n'drol
i nie chce zwalniać
nie chce kłamać
chce więcej tych kobiet
nie wiem skąd myślisz że pragnę też ciebie
i mogę się złamać

bałagan w głowie
pełno myśli
wiele o tobie
nie chce żyć w nim
moja strata
mimo że nie chce
wciąż się boje, że jeszcze jest do czego wracać
bałagan w głowie
pełno myśli
wiele o tobie
nie chce żyć w nim
moja strata
mimo że nie chce
wciąż się boje, że jeszcze jest do czego wracać

[Sobota:]
wiesz, zawsze chciałem mieć ciebie na własność
zresztą do dzisiaj tak ciebie mieć chce
kiedy odchodzisz to gaśnie mi światło
sieje zniszczenie i czeka mnie śmierć
wszystko co dobre – zmieniam na złe
wszystko co w słońcu – przesuwam w cień
wykończę w końcu ciebie i mnie
sam nie wiem po co, bo po co m sens
hotelowy pokój, 16 piętro
pójdę przez okno, sobota bless
w sumie daj spokój, zginę i nie zobaczę nigdy jej łez
kolejna myśl nadchodzi wiec
i kilka szługów dogasam na skórze
rozbitą szklanką rozcina się to daje mi spokój
i mogę już umrzeć
widok twych łez daje mi tylko większy spokój

i dobrze wiem, jak mnie odratują
to ty na pewno dotrzymasz mi kroku
skuwa mnie psiarnia, nie jestem w szoku
na siłę musza ratować mi życie
w krwi cały pokój i już na sygnale sobie wspaniale jade na szycie
nie szkoda mi się, lecz szkoda mi cię
znowu to wszystkim wyrzygam na bicie
jesteś ma karmą i nie na darmo wrócisz napisać mi nową muzykę
ja to twój rycerz
o twą uwagę będę walczył do końca jak lew
jesteś mym życie, więc jak chcesz odejść to pozwól mi odejść i pozwól bym zdechł

bałagan w głowie
pełno myśli
wiele o tobie
nie chce żyć w nim
moja strata
mimo że nie chce
wciąż się boje, że jeszcze jest do czego wracać
bałagan w głowie
pełno myśli
wiele o tobie
nie chce żyć w nim
moja strata
mimo że nie chce
wciąż się boje, że jeszcze jest do czego wracać